Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

W I L B I

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr. Wilno, dnia 27 marca 1935 r. 1254.-

T r e ś ć n u m e r u:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

	Dział.	Str.
1. Kolejna korespondencja Gustainisa z Warszawy.-	I.	1.
2. Koncepcja prof.Paksztasa w t.zwanej sprawie wileńskiej.-	"	"
K r o n i k a.		
3. Pismo angielskie o sytuacji Litwy.-	"	3.
4. Z działalności T-wa Jedności Lit.-Łotewskiej.-	"	"

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

	Dział.	Str.
K r o n i k a.		
5. Wybory do Rady Miejskiej w Szawlach.-	III.	"
6. Odczyty prof.Paksztasa i Jonynasą o rasie litewskiej.-	"	"
7. Doroczny zjazd "Pienocentrasa".	"	4.

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

	Dział.	Str.
K r o n i k a.		
8. Doroczne zebranie Polskiego T-wa Drobnego Kredytu w Janowie.-	IV.	"
9. Emigracja Żydów.-	"	"

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

	Dział.	Str.
K r o n i k a.		
10. Wyrok w procesie hitlerowców kłajpedzkich.-	VII.	"

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

K o l e j n a k o r e s p o n d e n c j a G u s t a i n i s a z W a r s z a w y ."Liet.Aidas" Nr.69 z 25.III.1935 r. zamieszcza kolejną korespondencję swego stałego korespondenta w Warszawie p.t."Szary Sejm". Streszczenie:

Najwyższy władca i papież polityczny Polski Marszałek Piłsudski niezbyt lubi przemówienia. Niewiele też upodobania wykazał on do Sejmu. Cały świat wie o pogardzie wyrażonej w swoim czasie przez Marszałka Piłsudskiego posłom na Sejm. Tem niemniej pozostawił on tę nielubiana instytucję. Coprawda obecny Sejm pomaga Piłsudskiemu, gdyż większość Sejmu składa się z B.B. i opiera swój program polityczny na osobie Piłsudskiego.

Polacy uważani są za ludzi z temperamentem. Jednak członkowie Sejmu wydają się flegmatyczni i spokojni. Tylko w kuluarach daje się zauważyć większa żywość. Czasy absolutyzmu sejmowego minęły. Mają się odbyć niezadługo nowe wybory do Sejmu. Szanse opozycji są niewielkie. Z jednej strony bowiem opozycja mocno podupadła, z drugiej zaś w rękach partji rządzącej są różne poważne i wypróbowane środki. Jedno jest rzeczą jasną, iż Piłsudski i jego wierni stronnicy całkiem nie myślą wypuszczać z rąk władzy, środków zaś utrzymania tej władzy im nie brak. Faktem też jest, że Piłsudski stanowi najpopularniejszą w Polsce osobistość.-

K o n c e p c j e p r o f . P a k s z t a s a w t . z w a n e j s p r a w i e w i l e ń s k i e j ."Židinis" z III.1935 r.Artykuł prof.K.Pakształsa. Streszczenie:

Kwestja wileńska jest drażliwa i wymaga wielkiej dozy ostrożności i objektywizmu. Brak wszelkich stosunków między zwaśnionemi państwami trwa już przeszło 15 lat i zdążono już przyzwyczaić się do tej sytuacji. W społeczeństwie litewskiem zapanował powoli pogląd, że trudności kwestji wileńskiej nie przezwyciężą żadne dyskusje i narady z Polakami; nie należy więc ani trochę zmieniać stosunków z nimi, lecz czekać wielkich wypadków w Europie, które mogą dopomóc do pchnięcia tej kwestji na pożądane dla Litwinów tory.

Rektor Römer wypowiadał niedawno na łamach "Židinis" zdanie, że kwestja wileńska nie może być sprawiedliwie rozstrzygnięta przez pokolenie, przy którem powstała. Gdy przyjdzie nowe pokolenie, a niebezpieczeństwo zagrażające jednako Polsce i Litwie pobudzi poczucie solidarności tych państw - nadejdzie czas na rozstrzygnięcie tej kwestji z uwzględnieniem praw i interesów obu stron. Jednak nie można z pewnością twierdzić, iż zmiany takie nastąpią w jednakowym czasie i będą w stanie ułatwić rozwiązanie tej zawiłej kwestji.

Unja polsko-litewska - to spółka akcyjna, w której rolę akcyj włożonych przez strony odegrywały posiadane przez nie obszary.Litwa akcyj tych włożyła przeszło trzy razy tyle, co Polska. Granice jej były zagrożone na wschodzie przez Moskwę i poszczególne dzielnice już się jej wymykały. Po unji lubelskiej Polska znowu oderwała od Litwy Podole, Ukrainę, Wołyń i Podlasie. Do ziem tych dzisiejsza Litwa nie rości żadnych pretensyj, podobnie, jak do okręgów o ludności białoruskiej na lewym brzegu Niemna. Inaczej jednak przedstawia się sprawa z Wileńszczyzną, w której Litwini widzą kolebkę swego narodu, a która również przez obcych zaliczana była jeszcze w ubiegłem stuleciu do Litwy właściwej.

Polska i Litwa w chwili obecnej posiadają przestrzeni łącznie 444 tys.km.kw. Gdyby państwa te, odzyskując po wojnie jednocześnie niepodległość, podzieliły te ziemie według stanu z czasów po unji lubelskiej /1569-1795/ - Polsce przypadłoby 274 tys., Litwie zaś ok.170 tys.km.kw. Polska, jako gęściej zaludniona, posiadałaby 28 milj., Litwa zaś - 7 milj.mieszkańców. Stało się jednak inaczej. Litwa, nieroszcząca pretensyj do ziem polskich, została pozbawiona okręgów etnograficznie litewskich i to w drodze aktu przemocy. Oto dlaczego po 500 latach przyjaźni akcje polskie wyrażają się liczbą 388 tys.km.kw., Litwy zaś - zaledwie 56 tys.km.kw. Sprawa ta była przedmiotem wielu już dyskusyj, sporów i prac. Lecz tą drogą nie można dojść do jej rozstrzygnięcia i konieczne jest, by strony opracowały jakieś, chociażby różne, lecz konkretne projekty.Wielkie Księstwo Lit.obejmowało niegdyś przestrzeń 1.020 tys. km.kw., z czego w 1772 r. pozostało zaledwie 320 tys.km.kw., a więc nieco więcej, niż posiadała wówczas Polska. Gdyby jednak nadarzyła się obecnie niespodzianie możność wznowienia rozmów z Polską o zatargu terytorjalnym, nikt z Litwinów nie wysuwałby zapewne

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

K o l e j n a k o r e s p o n d e n c j a G u s t a i n i s a z W a r s z a w y. "Lietuvos Aidas" Nr.69 z 25.III.1935 r. zamieszcza kolejną korespondencję swego stałego korespondenta w Warszawie p.t."Szary Sejm". Streszczenie:

Najwyższy władca i papież polityczny Polski Marszałek Piłsudski nie zbyt lubi przemówienia. Niewiele też upodobania wykazał on do Sejmu. Cały świat wie o pogardzie wyrażonej w swoim czasie przez Marszałka Piłsudskiego posłom na Sejm. Tem niemniej pozostawił on tę nielubianą instytucję. Coprawda, obecny Sejm pomaga Piłsudskiemu, gdyż większość Sejmu składa się z B.B. i opiera swój program polityczny na osobie Piłsudskiego.

Polacy uważani są za ludzi z temperamentem. Jednak członkowie Sejmu wydają się flegmatyczni i spokojni. Tylko w kuluarach daje się zauważyć większa żywość. Czasy absolutyzmu sejmowego minęły. Mają się odbyć niezadługo nowe wybory do Sejmu. Szanse opozycji są niewielkie. Z jednej strony bowiem opozycja mocno podupadła, z drugiej zaś w rękach partji rządzącej są różne poważne i wypróbowane środki. Jedno jest rzeczą jasną, iż Piłsudski i jego wierni stronnicy całkiem nie myślą wypuszczać z rąk władzy. Środków zaś utrzymania tej władzy im nie brak. Faktem też jest, że Piłsudski stanowi najpopularniejszą w Polsce osobistość.–

K o n c e p c j e p r o f. P a k s z t a s a w t. z w a n e j s p r a w i e w i l e ń s k i e j. "Židinys" z III.1935 r. Artykuł prof.K.Paksztasa. Streszczenie:

Kwestja wileńska jest drażliwa i wymaga wielkiej dozy ostrożności i objektywizmu. Brak wszelkich stosunków między zwaśnionemi państwami trwa już przeszło 15 lat i zdaje się już przyzwyczaić się do tej sytuacji. W społeczeństwie litewskiem zapanował powoli pogląd, że trudności kwestji wileńskiej nie przezwycięży żadne dyskusje i narady z Polakami; nie należy więc ani trochę zmieniać stosunków z nimi, lecz czekać wielkich wypadków w Europie, które mogą dopomóc do pchnięcia tej kwestji na pożądane dla Litwinów tory.

Rektor Römer wypowiedział niedawno na łamach "Židinys" zdanie, że kwestja wileńska nie może być sprawiedliwie rozstrzygnięta przez pokolenie, przy którem powstała. Gdy przyjdzie nowe pokolenie, a niebezpieczeństwo zagrażające jednako Polsce i Litwie pobudzi poczucie solidarności tych państw – nadejdzie czas na rozstrzygnięcie tej kwestji z uwzględnieniem praw i interesów obu stron. Jednak nie można z pewnością twierdzić, iż zmiany takie nastąpią w jednakowym czasie i będą w stanie ułatwić rozwiązanie tej zawiłej kwestji.

Unja polsko-litewska – to spółka akcyjna, w której rolę akcyj włożonych przez strony odegrywały posiadane przez nie obszary. Litwa akcyj tych włożyła przeszło trzy razy tyle, co Polska. Granice jej były zagrożone na wschodzie przez Moskwę, i poszczególne dzielnice już się jej wymykały. Po unji lubelskiej Polska znowu oderwała od Litwy Podole, Ukrainę, Wołyń i Podlasie. Do ziem tych dzisiejsza Litwa nie rości żadnych pretensyj, podobnie, jak do okręgów o ludności białoruskiej na lewym brzegu Niemna. Inaczej jednak przedstawia się sprawa z Wileńszczyzną, w której Litwini widzą kolebkę swego narodu, a która również przez obcych zaliczana była jeszcze w ubiegłem stuleciu do Litwy właściwej.

Polska i Litwa w chwili obecnej posiadają przestrzeni łącznie 444 tys.km.kw. Gdyby państwa te, odzyskując po wojnie jednocześnie niepodległość, podzieliły te ziemie według stanu z czasów po unji lubelskiej /1569-1795/ – Polsce przypadłoby 274 tys., Litwie zaś ok.170 tys.km.kw. Polska, jako gęściej zaludniona, posiadałaby 28 milj., Litwa zaś – 7 milj. mieszkańców. Stało się jednak inaczej. Litwa, nieroszcząca pretensyj do ziem polskich, została pozbawiona okręgów etnograficznie litewskich i to w drodze aktu przemocy. Oto dlaczego po 500 latach przyjaźni akcje polskie wyrażają się liczbą 388 tys.km.kw., Litwy zaś – zaledwie 56 tys.km.kw. Sprawa ta była przedmiotem wielu już dyskusyj, sporów i prac. Lecz tą drogą nie można dojść do jej rozstrzygnięcia i konieczne jest, by strony opracowały jakieś, chociażby różne, lecz konkretne projekty. Wielkie Księstwo Lit. obejmowało niegdyś przestrzeń 1.020 tys. km.kw., z czego w 1772 r. pozostało zaledwie 320 tys.km.kw., a więc nieco więcej, niż posiadała wówczas Polska. Gdyby jednak nadarzyła się obecnie nieoczekiwanie możność wznowienia rozmów z Polską o zatargu terytorjalnym, nikt z Litwinów nie wysunąłby zapewne

pretensyj do granic historycznych, poprzestając na ziemiach etnograficznie litewskich. Zakreślając granice według potrzeb gospodarczych obu państw, wypadałoby pozostawić Litwie Grodno, Wołkowysk, Słonim, Baranowicze i Nieśwież, a więc dorzecze Niemna i polską część Białorusi. To jednak nie podobałoby się Białorusinom, a byłoby niedogodne ró mież dla Polski, która obawiałaby się wzmożenia świadomości narodowej Białorusinów pod rządami Litwy. Należy więc przypuszczać, że polskie czynniki oficjalne nie będą skłonne przenieść granice swego państwa na południe od górnego Niemna. Litwa również tam się nie kwapi. Byłaby więc mowa tylko o południowej Suwalszczyźnie i ziemiach na północ od Niemna - ogółem 47 tys.km.kw. Kraj ten posiada ok.2 milj.mieszkańców. Pod względem etnograficznym jest to ludność litewska, lecz w ciagu wieków działała tu penetracja języków polskiego i białoruskiego, czemu sprzyjały prześladowania języka litewskiego za czasów rosyjskich. Obecnie wśród ludności tych ziem,większość - ok.60% - stanowi typ, określony, jako "tutejsi". Mieszkańcy polskiego pochodzenia stanowią nieznaczną mniejszość lecz chrześcijanie z miast, drobni i więksi ziemianie, urzędnicy i wogóle warstwy oświecone mało znaczenia nadają swemu litewskiemu pochodzeniu i w życiu orjentują się według obecnej swej polskiej mowy i polskich sympatyj politycznych i kulturalnych.

Liczbę ludności litewskiej tej prowincji trudno ustalić. Wielu jest nieznających języka litewskiego, lecz uważających się za Litwinów. Liczba ich może sięgać nawet pół miljona. Podróżujący po Wileńszczyźnie znany geograf paryski prof.Emanuel de Martonne naliczył tam Litwinów ok.400.000. Według litewskich obliczeń ok.połowy tej liczby jeszcze umie po litewsku. Uświadomionych narodowo i walczących o prawa swego języka jest ok.150.000.

Mówiący po litewsku stanowią wśród ludności mniejsze i większe wyspy niełączące się ze sobą. Za najbardziej polską część według języka i orjentacji należy uznać Wilno i Lidę z okolicami. Tak więc cała Wileńszczyzna jest etnograficznie litewska, językowo w większości białoruska, zaś pod względem sympatyj politycznych cokolwiek bardziej polska niż litewska.

Wśród inteligencji litewskiej ugruntowało się przekonanie, że Polska zagarnęła Wileńszczyznę nie dla niej samej, lecz dla dalszych kroków do Kłajpedy i Połągi. Sama Wileńszczyzna nie przedstawia dla niej wielkiej wartości pod względem tak gospodarczym, jak strategicznym. To też taki pogląd na zamiary Polski w stosunku do Litwy panuje nietylko wśród Litwinów, lecz również wśród Polaków oraz zagranicą.

Litwa nie podejmuje inicjatywy w sprawie przystąpienia do likwidacji zatargu, gdyż zdaje sobie sprawę, że Polska ma tu możność decydowania. Polska powinna przedewszystkiem postarać się o odzyskanie zaufania Litwy, co najłatwiej osiągnęłaby, zwracając jej tereny zamieszkałe przez ludność mówiącą po litewsku.

Polacy ze swej strony są często również niezadowoleni, że Litwa nie ocenia kultury polskiej w Wileńszczyźnie i nie okazuje chęci zagwarantowania przewagi wpływów polskich we wschodniej Litwie. Tu należałoby znaleść wyjście kompromisowe.

Rozstrzygnięcie zatargu drogą plebiscytową nie jest pożądane dla żadnej ze stron. Plebiscyt nie daje nigdy rzeczywistego wyrazu woli ludności, która jest poddawana różnym wpływom i naciskom. Inteligencja w Wileńszczyźnie liczna i zorjentowana na Polskę, działałaby drogą agitacji. Litwini, uświadomieni Białorusini, część Żydów i ludności nieuświadomionej narodowo - głosowaliby za Litwą, lecz trudno przewidzieć, jaki procent stanowiłyby ich głosy: zapewne od 30 do 70% Wypadłoby wówczas dzielić kraj jak Górny Śląsk. Żadna ze stron nie byłaby skłonna pozostawić decyzję plebiscytowi, którego wyniki trudno przewidzieć.

Ponieważ rozstrzygnięcie sprawy przez Ligę Narodów lub Trybunał Haski nie wchodzi w rachubę - pozostaje tylko bądź czekać wojny w Europie Wschodniej, bądź znaleść kompromis w rokowaniach bezpośrednich. Wojna kiedyś wybuchnie, lecz narazie nie wiadomo kiedy i kto z kim będzie ją prowadził. Należy więc mówić o bezpośrednich rokowaniach. Opinja litewska odnosi się do nich sceptycznie, widząc zbliżenie polsko-niemieckie. Jednak te przyjazne stosunki mogą się nagle skończyć, zatem nie należy upatrywać w nich przeszkody do podjęcia próby znalezienia kompromisu. Nie jest to łatwe.Oba państwa trwają zdecydowanie na swych stanowiskach, oba uważają, że posiadają niezaprzeczone prawa do Wilna. Litwa kategorycznie domaga się jego zwrotu. Polska mogłaby wprawdzie łatwo obyć się bez Wilna, lecz nie może się zgodzić, by Litwini uczynili zeń miasto litewskie

redukując, jak w Kownie tamtejsze wpływy polskie do mało odczuwalnego minimum. Kompromis byłby tu możliwy, gdyby Polska zrzekła się praw suwerennych do Wilna, Litwa zaś znalazła dostatecznie przekonywujące środki ochrony status quo polskiego języka i kultury w Wilnie. Podobną myśl zawierał t.zw.projekt Hymansa, który Litwa odrzuciła, gdyż ograniczał jej niepodległość, wiążąc ją z Polską różnemi konwencjami.

Jeszcze za czasów sejmowych mówiło się w Litwie o możliwości nadania Wileńszczyźnie pewnej autonomji. Jakkolwiek myśl ta nie została pogrzebana, nie opracowano konkretnego projektu takiego rozstrzygnięcia.

Obok zwolenników tego wyjścia istnieje w Litwie niezorganizowana mniejsza grupa, widząca możliwość likwidacji zatargu przez nadanie Litwie wraz z Wileńszczyzną ustroju federalnego na wzór Szwajcarji. Małe państwa mają więcej szans na zachowanie niepodległości wówczas, gdy są potrzebne dla utrzymania równowagi, strzeżenia ważnych punktów i t.d. Litwa może być uważana za strażnicę ujścia Niemna i czynnik równowagi między słowianami a germanami. Najważniejszem jednak jej zadaniem jest neutralizowanie walk narodowych i kulturalnych w strefie, gdzie spotykają się Polacy, Litwini, Białorusini, Żydzi i inne narody.

Poważnie dążąc do powstrzymania zaczętej tu występować "bałkanizacji", wypadłoby zwrócić Litwie starą jej stolicę, samą zaś Litwę zreorganizować na zasadach federalizmu, by maksimum jej obywateli mogło korzystać z wolności i porządku.

K r o n i k a .

P i s m o a n g i e l s k i e o s y t u a c j i L i t w y ."L. Žinios" Nr.69 /III.1935/cytują głos pisma angielskiego "Ninefeenth Century" na temat sytuacji Litwy wobec polityki niemieckiej. Litwa jest jedynem państwem bałtyckiem, które posiada granice z Niemcami. Litwa też więcej niż inne państwa ucierpiała spowodu agresywnej akcji hitlerowców, o czem świadczy chociażby niedawny incydent kłajpedzki. Zanim władze litewskie nie zlikwidowały organizacyj hitlerowskich, działały w Kłajpedzie dwie grupy hitlerowskie,stworzone i kierowane przez ludzi z niemieckiej partji narodowych socjalistów. Poza innemi środkami propagandy zastosowali hitlerowcy także środek skupowania bydła dla eksportu do Niemiec. Za bydło płacili ceny wyższe, niż w Niemczech. Powstałą stąd różnicę pokrywali ze specjalnych propagandowych funduszów niemieckich. Obie organizacje działały na wzór Niemiec: z oddziałami szturmowców, musztrą wojskową i t.d.-

Z d z i a ł a l n o ś c i T - w a J e d n o ś c i L i t .- Ł o t e w s k i e j ."Liet.Aidas" Nr.69 /III.1935/:23 marca odbyło się w Rydze zebranie członków T-wa Jedności Litewsko-Łotewskiej. Na zebraniu przyjęto jednogłośnie sprawozdanie z prac i budżetu T-wa oraz uchwalono program pracy na 1935 r. Towarzystwo wypowiedziało się przeciwko połączeniu towarzystw jedności Łot.-Litewskiej i Łotewsko-Estońskiej. Pozatem rozpatrzono szereg spraw związanych z kongresem litewsko-łotewsko-estońskim, jaki ma się odbyć w Rydze 29 czerwca r.b.

Do zarządu T-wa wybrani zostali ponownie dotychczasowi członkowie: inż.Riters, Wilsons, prof.Blesse i pani Eljas, zaś ze strony litewskiej Raulinaitis.-

III.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

W y b o r y d o R a d y M i e j s k i e j w S z a w l a c h . "Rytas" Nr.65 /III.1935/:Podczas wyborów do Rady Miejskiej w Szawlach obecny prezes komitetu narodowców otrzymał 401 głosów, były prezes narodowców 603 gł., zaś socjalistyczny burmistrz Szawel sprzed kilku lat - 3.201 głosów. W ten sposób partja narodowców poniosła klęskę, zaś ludowcy odnieśli sukces.-

O d c z y t y p r o f .P a k s z t a s a i J o n y n a s a o r a s i e l i t e w s k i e j .Prasa kowieńska /z 25.III.1935/: 23 i 24 marca odbył się w uniwersytecie kowieńskim odczyt prof. Paksztasa i Jonynasa na temat rasy litewskiej. Prof.Paksztas określił przynależność rasową Narodu Litewskiego, jako mieszaninę ras nordycko-olpińskiej i eskimoidalnej. Profesor wyraził też zdanie, że nie może być mowy o istnieniu narodów czystej rasy.Przy określaniu narodowości nie można brać pod uwagę używanego języka.Np. bardzo wielka część Litwinów posługuje się jezykami polskim,białoruskim, angielskim, a nawet portugalskim /Ameryka Południowa/.

Następnie przemawiał prof.Jonynas na temat "Rozwój litewskiej idei narodowej w świetle historji". Opierając się na danych historycznych, profesor doszedł do wniosku, że już w czasie pierwszych napadów krzyżackich wśród narodów litewskich istniała wyrobiona świadomość narodowa, lecz w XV wieku nastąpiła niwelacja jej przez przeniknięcie do tych narodów elementu ruskiego. W wieku XIX-tym świadomość narodowa została zbudzona przez pisarzy, jak Syrokomla, Kraszewski i inni, którym dziś naród zawdzięcza niepodległe istnienie: budzili oni ducha w poprzedniem pokoleniu.

Na zakończenie profesor odczytał z polskiego tekstu ustęp z "Witoldowych Bojów" Kraszewskiego, opiewający śmierć Witolda.-

D o r o c z n y z j a z d "P i e n o c e n t r a s a" ."Liet. Žinios" Nr.69 /III.1935/:Dn.25 marca rozpoczął się doroczny zjazd "Pienocentrasa" w Kownie. W zjeździe bierze udział przeszło 200 osób.-

IV. SPRAWY POLSKIE I INNYCH MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

K r o n i k a .

D o r o c z n e z e b r a n i e P o l s k i e g o T - w a D r o b n e g o K r e d y t u w J a n o w i e ."Dzień Polski" Nr.22 /III.1935/:23 marca odbyło się w Janowie doroczne walne zgromadzenie członków janowskiego Polskiego T-wa Drobnego Kredytu.

Po ukonstytuowaniu prezydjum prezes zarządu p.T.Zenowicz złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa za 1934 r.,zaznaczając, że mimo ciężkich czasów,jakie obecnie przeżywa się, w działalności Towarzystwa nietylko niema zastoju, ale jest nawet nieznaczny rozwój; zwiększył się portfel wekslowy i ruch wkładów jest większy.

Na 1 stycznia 1935 r. Towarzystwo liczyło 803 członków, czyli o 12 więcej, niż w ubiegłym roku sprawozdawczym. Wśród udziałowców jest 664 rolników, 76 rzemieślników,i 26 kupców.

Wkłady wynosiły 144.116 litów, pożyczki - 299.347 lt.,kapitał udziałowy -.47.525 lt., własny - 14.690 litów.

Następnie zatwierdzono budżet na 1935 r. z sumą 24.240 lt. pozycyj dochodowych, 22.570 rozchodowych i 1.670 przewidzianego zysku.

Skolei przystąpiono do wyborów członków Rady i zarządu. Prezes zarządu p.T.Zenowicz, którego kadencja upłynęła, został ponownie obrany do zarządu, na miejsce zaś ustępującego członka zarządu p.St.Nieławickiego obrano p.J.Werejkę. Na kandydatów do zarządu obrano pp.S.Nieławickiego i F.Wołodkę.

Prezesem Rady został ponownie obrany p.L.Ejmont, na kandydatów obrano pp.W.Pieślaka i M.Gukiewicza.

Komisja Rewizycja została obrana w składzie pp.A.Świderskiego, J.Waszkiewicza, i A.Iwińskiego.

Zebranie upoważniło zarząd do zwiększenia kredytu w kowieńskiem Polskiem Towarzystwie Drobnego Kredytu z 105 tys. do 170 tys.litów.-

E m i g r a c j a Ż y d ó w .Prasa kowieńska /z 25.III.1935/: Według wiadomości, ogłoszonych przez centralny sjonistyczny komitet wykonawczy w Londynie, od ogłoszenia deklaracji Balfoura w 1919 r. do 1 stycznia r.b. wyemigrowało z Litwy do Palestyny 6.003 Żydów. Pod względem emigracji żydowskiej do Palestyny Litwa zajmuje 5 miejsce wśród innych krajów.-

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

K r o n i k a .

W y r o k w p r o c e s i e h i t l e r o w c ó w k ł a j - p e d z k i c h ./III.1935/:Dn.26 marca ogłoszony został w Kownie wyrok w procesie hitlerowców kłajpedzkich. Czterej oskarżeni Preis, Bol,Lepa i Wanagas, zabójcy Jesutisa zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie oraz na konfiskatę majątków. Dwaj oskarżeni Johan i Ernest Wallas za usiłowanie zabójstwa skazani zostali na dożywotnie więzienie i konfiskatę majątków. Neumann i Bertulait skazani zostali na 12, zaś 8-miu in.oskarżonych na 10 lat cieżkiego więzienia, 4 dalszych na 8 lat cież.więzienia i na konfiskatę majątków. Reszta skazanych zostało na kary więzienia od roku do 6 lat. 35 osób uniewinniono.